

Sporu na temat sądów w Polsce nie zakończy eskalacja siły, a jedynie znalezienie ROZWIĄZANIA POLITYCZEGO. Publikowanie kolejnych opinii prawnych nie wnosi nic nowego. Jeśli obecni politycy w Sejmie nie będą w stanie znaleźć takiego rozwiązania, trzeba będzie im podziękować i poszukać nowych, czyli zrobić nowe wybory. To jest standard w demokracji.

W przypadku prezydenckiego prawa łaski, FAKTY wyglądają w sposób następujący:

W naszej tradycji konstytucyjnej prawodawca, gdy chciał ograniczyć prawo łaski wyłącznie do prawomocnie skazanych, dawał w konstytucji konkretne zapisy zawężające prawo stosowania łaski do tylko już skazanych. Zarówno:

- Konstytucja 3 maja,
- Konstytucja Królestwa Polskiego (Kongresowego) z 1815,
- Konstytucja Marcowa z 1921,
 - <<Art.47 *Prawo darowania* i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karno-sądowego w poszczególnych wypadkach przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej.>>
- Konstytucja Kwietniowa z 1935.
 - <<Art. 69. Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnym, tudzież uchylić skutki skazania.>>

wyraźnie ograniczają prawo łaski do już skazanych.

Natomiast obecna Konstytucja z 1997 roku nie zastrzega, że akt łaski dotyczy tylko spraw zakończonych prawomocnym wyrokiem.

- << Art. 139. Prezydent Rzeczypospolitej stosuje *prawo łaski*. *Prawa łaski* nie stosuje się do osób skazanych przez Trybunał Stanu.>>

Stosowanie prawa łaski przed prawomocnym skazaniem nie jest jakimś polskim wynalazkiem. W Europie ułaskawienie przed prawomocnym wyrokiem dopuszczają m.in. Austria, Macedonia i Węgry. W USA prezydent Ford ułaskawił byłego prezydenta Nixona zanim ten został skazany w związku z aferą Watergate ([Watergate scandal – Wikipedia](#)). W Izraelu prezydent Herzog ułaskawił wszystkich członków służb specjalnych, którzy dopuścili się samosądu i zabili porywaczy

autobusu ([Bus 300 affair – Wikipedia](#)) – kilku ułaskawił przed skazaniem, a resztę ułaskawił przed postawieniem im nawet zarzutów.

Niestety w warunkach wielkiego sporu politycznego, który jest również emocjonalny, trudno o bycie apolitycznym. Sędziowie powinni się jednak starać bardziej niż inni obywatele. Wprowadzanie własnych interpretacji prawnych, sprzecznych z literą obowiązującej Konstytucji, może prowadzić nawet do zagrożenia wolności. **A gdy nie ma wolności nie ma prawdziwego rozwoju.**

Trzecia dekada XXI wieku jest pełna wyzwań – wojna w Ukrainie, wojna na Bliskim Wschodzie, różne kryzysy w wielu państwach, a polscy politycy zajmują się problemami, które sami stworzyli. Zamiast inwestować w bezpieczeństwo Polski, strategiczne projekty infrastrukturalne, edukację oraz innowacyjne polskie firmy, tracimy czas i energię na kolejne, wzajemnie sprzeczne opinie prawne. Polscy decydenci nie dyskutują, jak zmniejszyć ryzyko energetycznego *black out*, jak najlepiej wykorzystać sztuczną inteligencję, czy jak zmieniać Unię Europejską, żeby zwiększyć jej zdolności przemysłowe i obronne. Zamiast tych tematów, tracimy bezcenny czas na dyskusje o neosędziach i neodziennikarzach. **Wybrani politycy mają znajdować rozwiązania, a nie generować kolejne problemy.**

Szukając rozwiązania politycznego dla polskiego wymiaru sprawiedliwości, warto też pamiętać, że **w Polsce** mamy 125 sędziów Sądu Najwyższego i 15 sędziów w Trybunale Konstytucyjnym, czyli **140 sędziów**. **W Wielkiej Brytanii jest 12 sędziów** Sądu Najwyższego (który też pełni rolę Trybunału Konstytucyjnego) na całą Wielką Brytanię. W Polsce mamy jeszcze 85 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Sądy Apelacyjne z 11 oddziałami. W Wielkiej Brytanii nie ma NSA, a dla całej Anglii i Walii jest jeden Sąd Apelacyjny, który liczy 39 sędziów. Ile jest wszystkich sędziów w sądach apelacyjnych w Polsce nie udało nam się ustalić.